

MIRSAKARIM NORBEKOV

MĄDROŚĆ OSŁA

OD GŁUPOTY
DO ZDROWIA



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

MAŁDROŚĆ
OŚŁA

MIRSAKARIM NORBEKOV

MĄDROŚĆ OŚŁA

OD GŁUPOTY
DO ZDROWIA



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

REDAKCJA: Irena Kloskowska
SKŁAD: Aleksandra Lipińska
PROJEKT OKŁADKI: Aleksandra Lipińska
TŁUMACZENIE: Sławomir Kaliszuk

Wydanie I
BIAŁYSTOK 2016
ISBN 978-83-7377-768-2

Tytuł oryginału: ОПЫТ дурака 2. КЛЮЧИ к САМОМУ себе
Copyright © Mirsakarim Norbekov

© Copyright for the Polish edition by Studio Astropsychologii, Białystok 2015
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych bez pisemnej zgody posiadaczy praw autorskich.



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku.
www.facebook.com/Wydawnictwo.Studio.Astropsychologii

Opisane w książce metody lecznicze powinny być stosowane z zachowaniem należytej ostrożności. Nie powinno się po nie sięgać, będąc pod presją czasu. Wydawnictwo nie bierze odpowiedzialności za jakiegokolwiek rodzaju szkody, bezpośrednio lub pośrednio powstałe w wyniku zastosowania opisanych w publikacji metod. W wypadku niejasnej diagnozy lub zaburzeń zdrowotnych, radzimy skorzystać z porady lekarza lub wykwalifikowanego terapeuty.



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
158762 Białystok
ul. Antoniuk Fabr. 55/24
85 662 92 67 – redakcja
85 654 78 06 – sekretariat
85 653 13 03 – dział handlowy – hurt
85 654 78 35 – www.talizman.pl – detal
strona wydawnictwa: www.studioastro.pl
sklep firmowy: Białystok, ul. Antoniuk Fabr. 55/20

Więcej informacji znajdziesz na portalu www.psychotronika.pl

PRINTED IN POLAND

SPIS TREŚCI

Rozdział 1	
Wstępny	9
Rozdział 2	
Przybyło żarcie, otwierać gęby!	45
Rozdział 3	
Ciało do dzieła!	71
Rozdział 4	
Odzież dla ignoranta	109
Rozdział 5	
Człowiek sam jest kowalem swojego szczęścia!	181
Rozdział 6	
Bezlitosny wypoczynek!	213
Rozdział 7	
Połowanie na polowanie!	229
Rozdział 8	
M i Ź siedziały w neglizju	273
Rozdział 9	
Rada i miłość!	313
Podsumowanie	334

Witaj, mój drogi czytelniku!

Nie wiem, jakiej jesteś płci, ile masz lat, lecz coś o tobie wiem – jesteś nienormalny!

Teraz troszkę faktów. Normalni ludzie żyją normalnym życiem. A ty... Ja takich jak ty studiuję od lat trzydziestu z małym hakiem.

Normalny człowiek nie kupiłby tej książki. Jest przecież telewizja, można zrobić grilla w ogrodzie, są też przeróżne knajpy i dyskoteki. Po co się wysilać? W naszych czasach dla bardzo wielu ludzi biblioteki nie istnieją. Też tak uważasz?

Ale nawet jeśli jesteś na tyle rozwinięty, że po prostu masz bibliotekę, a do tego jeszcze czytasz zebrane tam książki, to wcale nie znaczy, że potrafisz od razu czerpać z nich jakiś pożytek. W innym przypadku nie gadałbym tu z tobą.

Tak więc pamiętaj, mój drogi: ja wkładam tu nie tylko swój wysiłek, ale również wiedzę i doświadczenie zgromadzone przez trzydzieści lat, aby ciebie poruszyć, aby zmusić cię do przypomnienia sobie tego, po co przyszedłeś na ten świat, aby przebudzić w tobie twórcę, marzyciela i poetę!

Zobowiązuję się poprzez całkowicie świadome i precyzyjne instrukcje usunąć kurz z twojej duszy i wstrząsnąć tobą tak, abyś wydobył z TEJ książki wszystko, co tylko możliwe. Oznacza to, że możesz stać się najpomyślniejszą, najatrakcyjniejszą i najszczęśliwszą osobowością!

Rozdział 2

Przybyło żarcie, otwierać gęby!

*Autor zapoznaje czytelnika z oddziaływaniem kalorii
na niedojrzały umysł i obwisły zad,
opowiada czytelnikowi o kuchniach różnych krajów
i daje pożyteczne rady o właściwym wyżywieniu.
Czytelnik pozna także wpływ mikroelementów
na jego nielekki los.*

*W końcu rozdziału znajduje się najprzyjemniejsze zadanie
– urozmaić swój stół i obserwuj zmiany w swoich
przyjemnościach przez następne trzy miesiące.
Słuchać lekkie aprobujące pochrząkiwanie.*

Porozmawiamy więc, drogi czytelniku, o jedzeniu. Powiedz, proszę, jak myślisz: jaki wpływ na seksualność ma rosyjska narodowa kuchnia? Myślisz, że dobry? A ja uważam, że nie bardzo. Dlaczego?

Ponieważ Rosja liczy 140 milionów ludzi. I nawet nie są to Rosjanie, choć są rosyjscy. Do tego ubywa ich z roku na rok. Natomiast Chińczyków na dzień dzisiejszy jest prawie półtora miliarda! Oni już nawet nie wiedzą, jak mają się zatrzymać.

To znaczy, że kuchnia chińska jest znacznie lepsza w dziedzinie reprodukcji rodu.

Temat ten przypomniał mi pewną anegdotę.

Japończyk przychodzi z pracy do domu, stolik w salonie jest zastawiony, po bokach palą się świece, a z sypialni dobiega przyjemna, lutniowa muzyka. Bierze ze stolika dyktafon, włącza go, a stamtąd czuły głosik jego małżonki mówi:

– Dobry wieczór, panie Tokeszi. Na kolację jest twoja ulubiona zupa z krewetek i 6 rodzajów sushi. Delikatna herbata śliwowa podkreśli doskonale walory smakowe tych darów morza, a kieliszek sake pomoże twojemu ciału odprężyć się po pracowitym dniu. Z niecierpliwością czekam na ciebie w sypialni, abyśmy posmakowali płodów nieziemskiej radości i błogości.

Rosjanin przychodzi z pracy do domu, włącza światło w kuchni. Na stole leży kartka. Bierze ją i czyta:

„Tolik, piwo jest w lodówce, pierogi z mięsem są na kuchni. Jak będziesz jebać – to mnie nie budź”.

Pożywienie wprost oddziałuje na seksualność!

Myślisz zapewne, drogi czytelniku, dlaczego ten Norbekov przyczepił się ze swoimi pieśniami? Najpierw zaczął od jedzenia, a potem znów skręcił w krzaki. Rzecz nie polega na tym, żeby zrobić z ciebie maniaka seksualnego.

Chodzi o to, że obojętnie, czym zajmuje się mężczyzna, obojętnie, w jakiej branży pracuje, obojętnie, jaki cel przed sobą postawi, to fundamentalnym motywem jego zachowania jest rozszerzenie sfery wpływu na cały świat, na wszystkich, a najszczególniej na płć żeńską, aby zapłodnić wszystkie kobiety. Mówię teraz o podstawie podstaw!

**Obojętne, czego dotyczy: kariery, biznesu, zainteresowań
– wszędzie seksualność jest synonimem wysokiego
zainteresowania życiem!**

Kiedy zaczyna wygasać seksualność, to u mężczyzny rośnie zainteresowanie wygodami i cichym rozmyślaniami o daremności wszelkiego, co istotne. Jak to mówią: „20 lat – wódka, wódka i młódka. 40 lat – wino, wino i domino. 60 lat – kefir, lewatywa i kibel”.

Istnieją narody, które używają tych samych produktów, które my mamy w swojej kuchni. Ale oni przygotowują je inaczej, w innych temperaturach, z innymi przyprawami. Więc efekt użycia tych potraw będzie inny.

Pewnego razu zaprosiłem moich uczniów i wykładowców do pewnej koreańskiej restauracji w Moskwie. Zamówiłem im specjalne potrawy, aby sami doświadczyli, jak jedzenie może oddziaływać na człowieka.

Po złożeniu zamówienia gadałem z kimś, a kiedy pojawiły się pierwsze potrawy – obracam się, a ci barbarzyńcy, których przyprowadziłem, już ponabierali sobie chleba po pół bochenka i rzucili się na jedzenie. Jak widzisz, nie przywykli jeść bez chleba!

Pobiegłem tam i nawrzeszczałem na nich, a chleb prawie obcęgami przyszło mi wydzierać. Ledwie ich przekonałem do takiego jedzenia, jak jest przyjęte w historycznej ojczyźnie tych potraw. Minął jakiś czas i zaczęły dziać się interesujące rzeczy.

Za stołem zrobiło się wesoło, ludzie zaczęli gadać ze sobą, policzki zarumieniły się, a oczka się rozpały. Patrząc, a już ktoś zaczął zalecać się do płci przeciwnej, tak jakby niechcący.

Efekt takiego jedzenia jest podobny do efektu, jaki daje dobry, lekki alkohol – lekkie odurzenie, podwyższenie seksualności,

życzliwość do otoczenia. To taki radosny stan. Potem, gdy wróciliśmy już do instytutu i trzeba było zacząć pracować, to wesołość nie opuściła ich nawet w połowie.

Każde jedzenie działa na człowieka w pewien określony sposób. Jedno jedzenie powoduje wzrost seksualności, a drugie – wzrost agresywności, trzecie podwyższa wydolność, przy czwartym... wszyscy padają i przekształcają się w protoplazmę.

Chcę opowiedzieć ci o sjeście południowowłoskiej. Kiedy wchodzisz do restauracji na południu Włoch, to prosisz kelnerów, aby cię nakarmili tym, co sami jedzą. Spróbuj, a natychmiast zrozumiesz, co to jest sješta.

Pewnego razu zdecydowaliśmy skosztować klasycznego włoskiego jedzenia. W mieście wszyscy śpią, jest południe, sješta. Weszliśmy do restauracji, gospodarz z niedowierzaniem przecierał oczy. Poprosiliśmy go, aby dał nam obiad domowy i w ogóle nas nakarmił.

W każdej potrawie – mięso. Mięso mielone, mięso duszone, mięso wędzone. Przyniósł nam nawet pewien delikates – suszone mięso, które leżało 30 lat! Przechowywane było w jakichś specjalnych workach. Spróbowaliśmy... było bardzo smaczne!

Potem, po pół godziny, kiedy jechaliśmy górską serpentyną, czuję, że nie mogę jechać, że zasypiam. Obejrzałem się – a wszyscy pogwizdują nosem fugi Bacha. Zatrzymałem się, nadjechał drugi samochód.

Wyszedł drugi kierowca, wybałusza na mnie przymknięte oczka i mówi, że nie może jechać, spać mu się chce. Patrzę – a w jego aucie też wszyscy pochrapują. I spaliśmy na poboczu dwie godziny.

A teraz to, co najistotniejsze! Kiedy południowi Włosi zjedzą obiad, to kładą się spać. Ale kładą się spać nadzy, ponieważ po

przebudzeniu pojawia się u nich dzika seksualność. A oni, żeby czasu potem nie tracić, zasypiają od razu nadzy.

Właściwie jeśli chcesz, to opowiem ci teraz o najpotrzebniejszych przepisach. Są to proste potrawy, których zjedzenie da ci wspaniałą nastrój, przyływ dziarskości i seksualności na cały dzień, a nawet jeszcze do północy. Chcesz kilka właściwych, mocnych przepisów? Zatem proszę, zapisz.

Weź 3 kilogramy chrzanu. Drobno utrzyj na tarce. To wszystko, drogi czytelniku.

Chodzi mi o to, że chrzanię cię!!

Uniwersalne recepty, które wszystkim pomagają jednakowo, w przyrodzie NIE ISTNIEJĄ.

Dlaczego? Ponieważ to, co działa dobroczynnie na jednego człowieka, działa zupełnie inaczej na innego. Dam tu przykład, istnieją cztery podstawowe typy mięśni. Jedne z nich stosuje się, powiem tak, do wysiłku forsownego, a inne – do długotrwałego.

Człowiek, który z natury może szybko pokonać krótkie dystanse, ma dobre rezultaty w sprincie. Natomiast inny, który czuje się dobrze na maratońskim dystansie, biegnie powoli, ale dobiega do celu. I przerobienie jednego biegacza na innego jest praktycznie niemożliwe.

Podobnie istnieją cztery podstawowe grupy temperamentów człowieka. Ani jeden z nich nie jest lepszy od innego. Każdy ma swoje plusy i minusy.

Podobnie jak grupa krwi, jak grupa mięśni, jak typ temperamentu, tak każda potrawa ma swoje właściwości.

Jedna ma naturę chłodną, druga – wilgotną, trzecia – gorącą, czwarta – suchą. Kiedy spożywasz jedzenie, które oddziałuje na ciebie harmonijnie, to w organizmie pojawia się dodatkowa porcja aktywności, wydolności, dobrego samopoczucia.

Właśnie dlatego nie istnieje ogólna recepta dla wszystkich! Rozumiesz? Wołowina na przykład jednemu pomaga, drugiemu przeszkadza, trzeci – się złości, czwarty – usnął. Wołowina ma naturę chłodną. A baranina uważana jest za gorącą. Zamień miejscami te potrawy.

Ten, który wczoraj usnął po zjedzeniu pieczeni wołowej, dzisiaj już rześkim okiem patrzy na wszystkich, a ten, który był wczoraj wesoły, chce dzisiaj kogoś pobić.

Tak na to popatrz: jeśli stale jesteś ociążały, masz problemy ze zdrowiem, jesteś niezadowolony ze sfery seksualnej – to jest zupełnie prawdopodobnie, że powinieneś zmienić dietę.

Przyjrzyj się swemu jedzeniu, analizuj, jak wpływa ono na twoje samopoczucie. Zwłaszcza potrawy stałe. Eksperymentuj, zmieniaj produkty, zmieniaj przepisy, stale próbuj nowości.

Kiedyś oglądałem program o pewnym plemienu afrykańskim. Kilka dziesięcioleci wstecz wrogie plemię wygoniło ich z dotychczasowego miejsca pobytu. Przenieśli się więc nad jezioro otoczone kamienistym gruntem, gdzie była skąpa roślinność, a w jeziorze spotkać można było tylko jedno – krokodyle.

To plemię jadło więc każdego dnia mięso krokodyle. I nic więcej. Taka monodieta. Z 50 tysięcy członków tego plemienia pozostało 900 rodzin. A w 600 parach małżeńskich było jedno dziecko, i to płci męskiej. W pozostałych były dziewczynki. Rozumiesz tę aluzję, drogi czytelniku?

Istnieją narody żyjące tysiąclecia, ale liczące razem 5-10 milionów ludzi. Gruzini, Ormianie, Bułgarzy. Ich kuchnie są podobne. Skład produktów jest wystarczająco podobny. Smakowe odcienie są całkiem różne, ale połączenia są podobne. Ale istnieją też Hindusi, których jest przynajmniej miliard, i Chińczycy, których jest półtora miliarda.

Stanowczo zalecam: trzeba lubić swoją kuchnię narodową i cenić ją, ale 2 dni w tygodniu trzeba jeść to, co jedzą wielomilionowe narody. Idź do restauracji chińskiej albo indyjskiej. Studiuj kuchnie tych narodów, których ludność przekroczyła setki milionów.

Powiesz, niczego sobie, Norbekov się rozmarzył! Dziesięć dni w miesiącu mam żywić się w restauracjach! Skąd ja wezmę na to pieniądze? Zapewne pomyślisz, że mam wujka – szejka naftowego?

Kiedy tak zaczynasz lamentować, to natychmiast przypominam sobie pewną anegdotę. Otóż mąż, który przeszedł kursy Norbekova, przychodzi do domu i mówi swojej żonie:

– Tak więc Zinaido, jestem teraz uświadomiony, więc będziemy żyć właściwym życiem płciowym, a nie tak jak przez trzydzieści lat żeśmy żyli.

– Wanieczka, mój drogi, zgadzam się! Tylko ja baba ciemna, więc doradz, co trzeba robić! A już się postaram, żeby było jak trzeba.

– Pierwsza rzecz, Zina, to powinnaś nauczyć się jęczeć w pościeli. A tak leżysz, milcząc jak kłoda na filmie Szyskina, choć po tobie prawie niedźwiedź skacze. Nie zrozumiesz tego nigdy, tak

więc albo śpisz, albo jakbyś Bogu duszę oddała. A ja przez to nie mam żadnej przyjemności.

– Oj, Waniusza, jęczeć to ja potrafię, to akurat sprawa prosta. Tylko powiedz mi, kiedy mam zaczynać.

Tak więc rozebrali się, położyli do łóżka, zaczęli się całować.

– Wania, można już?

– Poczekaj, jeszcze nie teraz.

Zaczęli się pieścić.

– Wania, już?!

– Poczekaj jeszcze, Zina!

Przystąpili już do najważniejszego.

– Wania, mam zaczynać już jęczeć?!

– Zaczynaj!

– Oj, nie ma pieniędzy!! Nie ma pieniędzy!!!

Oczywiście, skąd mam wiedzieć, jaki jesteś biedny, nie-szczęśliwy, samotny? Napatrzyłem się na takich jak ty przez 30 lat. Znam wszystkie twoje problemy. Dokładniej, to wszyscy macie jeden problem – tkwi on pomiędzy uszami. Wszystko pozostałe jest tylko wymówką. Pobory są za małe? Wierzę!

A dlaczego mieliby ci więcej płacić, kiedy za tyle zgodziłeś się pracować? Robotnik udaje, że pracuje, a pracodawca – że mu płaci. I wszyscy są zadowoleni. Nie, nie wszyscy?

Tak więc poderwij dupę z kanapy i zacznij działać. Określ sam swoją płacę, ale tak, aby wystarczyło na dobre mieszkanie, i na komfortowe auto, i na restauracje, i na życie.

„Oj, nie wiem... Oj, nie umiem... Oj, podatki... Oj, to... Oj, tamto...”. Chcesz, to cię nauczę? Jest tylko jedna działająca recepta.

Myśleć i działać! Działać i myśleć!

Musisz się otworzyć.

Co daje sztuka myślenia? Opowiem ci, drogi czytelniku, pewną historię sukcesu. Raz na miesiąc, na dwa, zbieramy się w wąskim kręgu dziesięciu osób. Jesteśmy w podobnym wieku (różnica 5-6 lat), jesteśmy ziomkami, wszyscy mieszkamy w Moskwie.

Jeden z nas właśnie na takim spotkaniu powiedział, jak stworzył swój pierwszy biznes. Przyjechał on do Moskwy z Uzbekistanu w końcu lat 80. Zatrzymał się w pewnym obskurnym hotelu – klasy jednogwiazdkowej. Jedna gwiazdka to ta, która jest na niebie.

Pieniądze, które wziął na drogę, zaczęły się kończyć. Nie mógł wymyślić, czym ma się zajmować. Ale kiedyś, razu pewnego, w nie pogodę, bardzo zmęczony, znalazł w pokoju jakąś zapomnianą książkę.

Była to jakaś popularnonaukowa broszura, napisana mędrkowskim językiem, zatytułowana „Technologia termoplastyki”. Takich książek w życiu nie brał do rąk. Ale cóż miał z nudów robić – czytał – leżał i czytał.

W pewnym momencie zauważył, że z jednego kilograma masy plastycznej można robić kilka różnych wyrobów: zabawki, jakieś elementy, folie. Obok leżała jakaś brudna, bezpłatna gazeta reklamowa. Cała zatłuszczona, z oderwaną częścią strony.

Rozpoczął przeglądać ogłoszenia i nagle widzi – sprzedam granulowaną masę plastyczną. Był to surowiec do produkcji różnych plastikowych elementów, folii i tym podobnych rzeczy. Tak więc wziął i policzył, ile kosztuje tona granulowanej masy plastycznej i tona folii.

Okazało się, że różnica jest mniej więcej dziesięciokrotna. Ale po co sprzedawać folię, kiedy z tony folii można uzyskać setki tysięcy toreb foliowych. Policzył. Tym razem różnica wynosiła ponad 300%!

Tak więc siedząc w tym pokoju, wziął telefon, obdzwonił kilku handlujących automatami, wziął w leasing 1 automat do produkcji folii i 1 automat do produkcji toreb foliowych.

Potem nabył w pewnej fabryce 200 kg odpadów masy plastikowej. Dał na wódkę pracownikom tego zakładu – na więcej nie miał forsy, a oni mu ten materiał w workach z fabryki wynieśli. On z kolei te worki przywiózł do Moskwy kolejką elektryczną, a swoje pierwsze torby zrobił sam, własnymi rękami.

Po roku miał na koncie 150 milionów dolarów! Na dzień dzisiejszy stan ten sięga dziesiątek miliardów dolarów, a on mieści się w trzydziestce najbogatszych ludzi planety. Jak to osiągnął? Poszcęściło się? On po prostu umiał myśleć!

**Jeśli człowiek widzi, słyszy, czy wie –
to jeszcze nie oznacza, że myśli.
Ucz się myśleć! Ucz się działać!**

Przeważająca większość ludzi całe swoje życie woli się oszukiwać – gdybym miał możliwość, jeśli miałbym mój dzisiejszym rozum 20 lat temu, zrobiłbym to tak, zrobiłbym to owak, jeśli miałbym (dalej wymienia sumy – jeden rubel, milion dolarów, trylion euro)!

Gdybym o 6 rano wyszedł na podwórze, a z nieba spadłby kontener z pieniędzmi, to rozkręciłbym się! Albo gdybym miał

wujka – prezydenta Rosji, Niemiec, USA, to mógłbym poprzez te związki zacząć coś robić... Czy znasz tę sytuację?

A w rzeczy samej to jego wysokość Komfort stale w ten sposób ogłupia cię i odkłada twoje życie i wszystkie twoje sukcesy, całe twoje szczęście, wszystkie twoje marzenia na następny raz... „A w tym życiu raz nie mam tego, tamtego, trzeciego, piątego, to znaczy nie mam możliwości”. I tak dalej trwa człowiek w swoich marzeniach.

**Naszym wspólnym zadaniem jest
uczynić cię zdrowym, pomyślnym, pięknym
i szczęśliwym!**

Jak mówią, rozumny człowiek uczy się na swoim doświadczeniu, a mądry – na cudzych błędach. To znaczy, mój wielce szanowny mądrało, że chcę na twoim stole laboratoryjnym postawić dwie grupy studentów, abyś w tych próbkach dostrzegł, jak oni sięgnęli po sukces i jak to uczynili.

Pamiętasz tych studentów, których wybraliśmy na wyższych uczelniach Moskwy, proponując stypendium wysokości 50 tysięcy euro? Zapewne pomyślałeś wtedy: Norbekowowi jarmułka spadła, forszę rozrzuca! Lepiej oddałby mnie! Ale ja, oczywiście, nie zmiierzam nikogo sponsorować.

Moje zadanie polegało na zebraniu najbardziej aktywnych, najlepszych studentów i uczynieniu z nich ludzi pozytywnych, silnych i bogatych. Ale nie tak, aby dać im pieniądze i wszystkim podziękować, aż do nowych ekscytujących spotkań!

Jak ich takimi uczyłem? Wiesz, że istnieje klasyczna forma nauczania: profesor staje za katedrą, stawia karafkę z wodą, ustawia szklanki w szeregu i zaczyna wypowiadać swoje poglądy.

Studenci udają, że słuchają, a dla pewności jeszcze oczy podpierają zapalkami. Chłopcy, aby nie usnąć, a dziewczynki, aby wyglądały na zachwycone. Tak jest w pierwszych rzędach.

Ostatnie rzędy w aulach takich wyższych uczelni są najbardziej prestiżowe, nazywane są „rzędami sypialnymi”. To jest klasyczna forma nauki. Efektywność takiej metody wynosi 10-15%.

Poszedłem zupełnie inną drogą. Miałem dwie grupy studentów.

Pierwsza grupa to grupa eksperymentalna licząca 31 osób. Im podawałem informację zweryfikowaną przez nasze laboratorium, dane oparte na doświadczeniach realnych miliarderów, którzy na bazie tej wiedzy uzyskali swoje wyniki.

Druga grupa to grupa kontrolna licząca 30 osób. Tej grupie podawałem wiedzę klasycznym, akademickim sposobem, na przykład jak teraz, twoje oczy patrzą w książkę, jakby czytają, a myśli gdzieś sobie spacerują.

A kiedy uwaga zaczyna spacerować gdzieś po bokach, to informacja trafia do pamięci krótkotrwałej, gdzie zatrze się w ciągu kilku godzin albo dni. Chcesz poznać anegdotę na ten temat?

Pewien lord w wieku 70 lat ożenił się z 30-letnią Angielką. Para młoda zamieszkała w jego posiadłości rodowej. Każde z nich miało swoją sypialnię. I oto pierwszego wieczoru młoda małżonka słyszy za drzwiami skrzywienie czyichś kroków.

Drzwi otwierają się, wchodzi jej sędziwy małżonek i mówi: „Moja droga, przyszedłem wypełnić małżeński obowiązek!”. Spełnia i niespiesznie wychodzi.

O północy znowu słyszy znajome kroki. Znowu wchodzi lord i mówi: „Moja droga, przyszedłem wypełnić małżeński obowiązek!”. Spełnia i niespiesznie wychodzi.

Tak powtarzało się co dwie godziny. Nad ranem, już bardzo wymęczona, mówi do niego: „Mój drogi, jaką masz potencję! Już piąty raz tej nocy spełniasz małżeńską powinność!”. Lord na to: „Taaak? To nie jest potencja, to skleroza!”.

O czym przedtem mówiliśmy, drogi czytelniku, poza seksem? O poprawie pamięci?

Wrócimy do naszych studentów. Co zrobiłem w grupie eksperymentalnej? Mieli po 8 godzin zajęć dziennie. Ale nie były to zwykłe zajęcia w ławkach. Na przykład było takie zadanie – grupa dzieliła się na kilka podgrup.

Dawałem im wstępne wytyczne: „Wasze zadanie polega na tym, aby w ciągu dwóch godzin na ulicy bezpłatnie nakarmić maksymalną liczbę ludzi. Nie macie prawa używać swoich pieniędzy, nie macie prawa naciągać na forszę, brać na kredyt, cały wasz regulaminowy kapitał – to nasadka flamastra. Czas start”.

Udało im się nakarmić maksymalnie kanapkami 1400 osób w ciągu dwóch godzin! Te kanapki były zakupione, ale za te pieniądze, które były zarobione w ciągu pierwszych dwóch godzin.

Zarówno pierwsza, jak i druga grupy żyły w akademiku na garnuszku rodziców i otrzymywały nieduże stypendia.

Pierwszym powiedzieliśmy: „Zacznijcie działać niezależnie, spróbujcie”.

Drugiej grupie nie mówiliśmy „Zacznijcie, spróbujcie”.

Grupie eksperymentalnej podano informację w ciągu dziesięciu-piętnastu minut, zatem działali oni niezwłocznie przez dwie godziny, po świeżych śladach.

Rozdział 5

Człowiek sam jest kowalem swojego szczęścia!

*Czytelnik z zdziwieniem dowie się,
że nie tylko nie jest aniołem, ale czasami jest diabłem.
Ego to diabeł, ale z szacunku do autora
próbuje on trzymać siebie w garści.
Autor, kopniakami wspierając włochatego, przedstawia
metodologię transformacji rogów i kopyt w skrzydła
i nimby (aureola wokół głowy).
Interesujące historyjki umilają czytelnikowi podróż
po zakamarkach jego świata wewnętrznego,
będącego w wielkim zaniedbaniu.
W końcu rozdziału autor daje zadanie polegające
na uszlachetnieniu ogrodów duszy czytelnika.
Skądś dochodzą lekkie aromaty róż.*

Powiedz, proszę, drogi czytelniku, czy nie chciałbyś kiedyś pochwycić tego, który winny jest twoich klęsk, i dobrze skopać mu tyłek?! Chciałoby się, cooo?

Zawsze mówię: „Jeśli dobrze skopać tyłek człowiekowi, który winny jest twoich problemów, to potem przez tydzień nie będziesz w stanie usiąść!”.

Objasnię to tym z tylnych ławek.

Nie ma nikogo poza tobą, kto tworzy problemy w twoim życiu!

Nie ma ni-ko-go! Rozumiesz?

Chcesz anegdotę na ten temat?

Człowiek po śmierci trafił do czyśćca. Rozpatrują jego życie, za stołem przewodniczy sam Pan Bóg, a Archanioł Gabriel pisze protokół. Bóg patrzy w papiery:

– Tak, co my tu mamy? Trochę drobnych fałszerstw, mandatów policji, zdrady żony... Oooo! Duże sprzeniewierzenie państwowych pieniędzy!

Zwraca się do oskarżonego:

– Dlaczego ograbiłeś swój naród? Pieniądzy miałeś za mało, czy co? Dom masz ogromny, trzy samochody, za granicę wyjeżdżałeś, miałeś wszystko!

Człowiek zrywa się i zaczyna konwulsyjnie mamrotać:

– Boże, przebac, to wszystko są przewrotne pomyłki! Szatan ręką szturchał, ja sam bym ani-ani!

Bóg pyta kogoś w przestrzeni:

– Szatanie, czy to ty zepchnąłeś tego człowieka z prawdziwej drogi?

Z przestrzeni rozlega się głos:

– Nie, Boże! Ja jego, w ogóle to widzę go pierwszy raz w życiu! Na czorta mi on potrzebny!

Bóg zwraca się do archanioła:

– Tak Gabrielu, zapisz więc: „Jeszcze oczerniał Księcia Ciemności!”.

Rozumiesz, mój drogi?

**Słaby człowiek zawsze szuka kogoś, na kogo
mógłby zrzucić odpowiedzialność!
A silny człowiek robi dokładnie odwrotnie,
zawsze bierze odpowiedzialność na siebie!
Słaby staje się od tego jeszcze słabszy,
a silny staje się jeszcze mocniejszy!**

Chcesz wiedzieć, do czego zmierzam?

W poprzednich rozdziałach dałem ci wiele pożytecznych rad, jak zostać księciem (albo księżną) w swoim życiu. Wszystko sprawdzone przez tysiące ludzi, prawdopodobieństwo sukcesu wynosi 101%. Wydawałoby się, bierz i korzystaj! Sukces – gwarantowany, życie rodzinne – gwarantowane, zdrowie – gwarantowane, dobrobyt – też gwarantowany!

Ale jest też jeden podstęp! Zajmowaniu się sobą przeszkadzają własne słabości! Przeszkadzają czy nie? Jeśli nie przeszkadzają, to z pełną mocą zajmujesz się moją recepturą. Możesz więc tego rozdziału nie czytać, u ciebie wszystko jest w porządku!

Ale jeśli poważnie niepokoi cię pytanie, skąd wziąć siły, jak nabrać mocy, to dobrze będzie zawitać na strony tego rozdziału!

Powiedz, proszę, czym się tu zajmujemy przez cały ten czas? Próbujemy poznać siebie, czy tak?!

A czy spoglądałeś w lustro?... Patrzyłeś na swoją głowę, na swoje uszy?... Dłubałeś w nosie? Tak właśnie nazywa się „nauka nauki”, którą nazwiemy anatomią, jeśli dobierzemy się do wnętrza.

Jeśli przysłuchamy się, to usłyszymy, że gdzieś coś warczy-burczy, a to będziemy nazywać fizjologią.

Zapewne bywały w twoim życiu takie momenty, że czułeś się źle, wszystko w otaczającym świecie było dobre, a wewnątrz było źle... To oznacza, że zainteresowałeś się psychologią.

W przeciwnym wypadku, jeśli czułeś się ogólnie dobrze i wesoło, a pozostali czuli się strasznie źle, a przy tym z jakiegoś powodu stale biegali wokół ciebie, to nazywa się... nauką przestępstw... czyli rozpoczęcie nauki psychiatrii.

Czy studiowałeś fizykę? Jest taka nauka! Miliony ludzi broniły doktoratów, prawa Newtona, pozytony, cyklotrony...

A znasz chemię?..

Istnieją nauki o wszystkim.

Nauki o rozumie? Logika, filozofia.

Nauka o sztuce mówienia? Oratorstwo.

O fizjologii już wspominałem, a jej aspekt bolesny – to patofizjologia.

Nauka o liczeniu czegokolwiek – matematyka.

Nauka o liczeniu nie tego, co się trafiło, ale pieniędzy – ekonomia.

Nauka znajdowania przedmiotów w przestrzeni nazywa się geometrią.

Jak nazywa się nauka o robaczkach? Zoologia.

O roślinach? Botanika.

Nauka o organizmach żywych to biologia.

Nauka o trupach, o poszukiwaniach we wnętrzu innego człowieka? Patoanatomia.

Nauka o ziemi – geografia. O skamieniałościach, o kopalniach – geologia, geofizyka.

O gwiazdach? Astronomia.

Gdziekolwiek spluniesz, tam wszędzie nauka, nauka, nauka, nauka... Jest o wszystkim! Zdechnąć można!

Jeśli tylko nauczysz się nazw wszystkich nauk – to możesz natychmiast zostać profesorem!

Wszystkie, wszystkie nauki istnieją, ogromne ilości najróżniejszych nauk. A co najistotniejsze, nie ma jednej jedynej nauki. Zdziwiająca! Nie istnieje!

A jakiej nauki?

Oto, co jest najbardziej interesujące, 35 lat stale zadaję ludziom to pytanie i nikt jeszcze na nie ani razu nie odpowiedział! Inaczej być nie może. Przez całe istnienie ludzkości człowiek nie był w stanie stworzyć tej nauki.

**Uwaga! Istnieje jedna nauka słynna z tego, że nie istnieje!
Ta nauka nie jest obecna w otaczającym nas świecie!**

Jeśli gdzieś przeczytałeś, że istnieje książka albo nauka o tym, to możesz kupić tę książkę i wyrzucić... ponieważ kiedyś, dawno temu, Pan Bóg wziął tę naukę, tę prawdę i ukrył w miejscu, gdzie człowiek nigdy nie będzie zaglądać.

Potem powiedział, że tylko ten poszukiwacz prawdy, który zrozumie, czego mu brakuje, tylko on będzie znajdował to... we wnętrzu szukającego!

Właśnie na tym polega ludzkie życie.

Właśnie na tym polegają wszystkie sukcesy i porażki.

A kiedy to staje się istotą, wewnętrznym stanem człowieka, to od tego człowiek staje się bardzo silny, wokół niego zaczynają

natychmiast zbierać się inni ludzie. Ciągną oni do takiego człowieka jak do światła, jak do ciepła.

A teraz, proszę, przypomnij sobie religię. Co jest jedynie niezmiennie w człowieku? Z czym przychodzi na ten świat i z czym z niego odchodzi?

Ciało się zmienia, Dusza się zmienia, Rozum również się zmienia... Co jest najwyższą istotą całego życia?

Duch

Co najbardziej cenisz w otaczających cię ludziach, a w mężczyznach w pierwszej kolejności? Jego powierzchowność? Jego auta-ubrania-kobiety?

Jego Ducha!

Jeśli siła Ducha jest wielka, to człowiek osiąga wszystko w swoim życiu. Od Ducha bardzo wiele zależy, od jego niewzruszoności – też...

Pan Bóg dał człowiekowi wszystkie nauki, które mogą mu być potrzebne.

Istnieje nauka o minerałach, o roślinach, o zwierzętach, o człowieku, o ciele, o rozumie, o duszy...

Ale od początku nie była dana jedna jedyna niezwykła nauka.

To nauka o Duchu.

Dlaczego?

Ponieważ z tą nauką człowiek będzie w stanie wznieść się do nieba za Panem Bogiem. Stanąc na Jego poziomie. Zacznie wtrącać się w Jego dzieła. Będzie w stanie stworzyć raj na ziemi i nie będzie już starał się powrócić do swojego niebiańskiego Ojca. Natworzy spraw tak w ogóle!

Dlatego Pan Bóg schował tę wiedzę w najbardziej widocznym miejscu, tam, gdzie nikt nie będzie próbował szukać – w człowieku.

Czym jest Duch? Większość z was nierzadko myli Ducha z duszą. A to nie jest jedno i to samo!

We wszystkich czasach istnieli na Ziemi ludzie tego szczególnego rodzaju, takie wiercipięty, którzy nie spali spokojnie pod naszym rozgwieżdżonym niebem tak jak wszyscy pozostali.

Oni szukali prawdy. Szukali w lesie, szukali w górach, szukali na pustyni... Kto szuka, ten zawsze znajduje, zgadzasz się?

A kiedy znajdowali, to wtedy zaczęli rozumieć możliwości Ducha. Wchodzili oni w ekstazę... a potem w rozpacz, ponieważ zaczęli rozumieć, że nie można dawać tej nauki zwykłym ludziom.

Zwykły człowiek jest jak dziecko, które marzy: „Oto wyrosnę wielki, kupię sobie fabrykę słodkości i zjem tam wszystkie czekoladowe cukierki!”.

Nauka o Duchu przekreśla wszystko pozostałe!

Przed nią inne nauki nie działają!

Przed nią żadne inne prawa nie funkcjonują!

Ponieważ nasz Duch jest częścią Boga. A kiedy poznasz swego Ducha, to wraz z nim poznasz Boga. Równocześnie z tym zaczynają przejawiać się w tobie (przez ciebie) Boskie możliwości.

Ludzki Duch daje swojemu posiadaczowi kolosalne możliwości. Mało kto wie, do czego ten Duch jest zdolny.

Duch daje wolność woli.

Czy chociaż rozumiesz, co to takiego – wolność woli?

Postaraj się uświadomić sobie...

Jezus mówił: „Jeśli spojrzysz na górę i powiesz jej: wznies się i padaj w morze, a jeśli nie zwątpisz w swoje słowa, to góra wzniesie się i upadnie w morze” – pamiętasz?

**Najwyższy cel naszej rozmowy – to zacząć drogę
w poszukiwaniu swego Ducha,
rozpocząć drogę zrozumienia Ducha!**

Na czym będziemy się opierać? Na trzech podstawach: na ciele, na rozumie, na duszy.

Kiedy ciało, rozum, dusza wzmacniają się, to wytwarzają siłę. Siła ta, gromadząc się kropla za kroplą, przekształca się w jezioro nazywane wolą. Jezioro to zaczyna przekształcać się w ocean zwany Duchem.

Wolność ciała – to wolność materialna – to jest dosyć łatwe. To jest najprostsze! Wolność rozumu jest znacznie cięższa. Jeszcze cięższa jest wolność duszy. Najcięższa jest wolność Ducha. Każdemu potrzebne są wszystkie te cztery wolności.

Kiedy Duch zaczyna się dopiero budzić, to u człowieka pojawiają się pytania... Dlaczego? Dlaczego? Dlaczego? Tysiąc razy dlaczego!

Tak właśnie pierwszy raz przejawia ci się Bóg, odzwierciedlając się w tych twoich „dlaczego”...

Rozumem nie można zrozumieć Boga. Przez duszę też Go nie poznasz. Przez ciało tym bardziej, ono niczego nie widzi i nie zna.

A jeśli spojrzysz przez Ducha, to nagle poczujesz, że znajduje się On przed tobą!... On mówi z tobą! Postaraj się to odczuć, nie przegap tego momentu...

Mój drogi! Mój bliski! W tym momencie twój pokorny sługa odczuwa ogromny smutek... po prostu bezkresną bolesć, ponieważ z wielkim żalem stwierdzam, że większość nie zrozumiała, o czym tu mówimy.

Rozumie się, że to nie ty... to inni... ty to zro-zu-miałeś... No... daj Boże! Daj ci Boże...

W związku z tym pozwól opowiadać dalej. Chociaż to dla ciebie ciężki temat...

Kiedy twój pokorny sługa mówił ci, że otwierasz dla siebie Boskie możliwości, miałem na myśli nie to, że stajesz się Bogiem... chodziło mi o coś innego, o to, że

Ty Jesteś BOGIEM! Każdy z nas nim Jest!

To nie są po prostu piękne słowa.

Na moim miejscu też mógłbyś dowolnie mówić piękne słowa.

Ale dla mnie to nie są po prostu piękne słowa. To jest mój ołtarz.

Każdy jest Bogiem.

Każdemu chcę powiedzieć: „Bóg nie siedzi tam w obłokach, z brodą, aureolą jakiegoś światła wokół głowy... ty jesteś Bogiem! Ni mniej, ni więcej!”.

Wyobraź sobie, że Bóg ma ludzką postać, ma ludzkie ciało, a każda jego komórka jest człowiekiem, każdym z nas, nami wszystkimi. Z tych miliardów komórek ukształtowany jest Bóg!

W każdym z nas tkwi cząsteczka Boga!

Komórka guza – również guz rakowy, szanowni! Komórka Boga – też jest Bogiem.

Tylko niestety, wszyscy jesteśmy jakoś wyschniętymi, chorymi komórkami... Jeśli poznamy siebie, to wtedy ta cząsteczka światła rozpala się bardziej! I Bóg staje się silniejszy!

Zanim uznasz siebie za Boga, cząsteczko Boga, musisz najpierw odczuć, czym jest Bóg. Aby tak było, musisz odczuć, co to jest dobro, światło, miłość... Ponieważ, mój drogi, to jest jedno i to samo! Jedno i to samo!

Rozpatrzmy teraz technikę otrzymywania najlepszych rad, od najlepszych mentorów, do podejmowania najlepszych decyzji i rozwiązywania wszystkich problemów twojego życia...

Jeśli jesteś wierzący, to przywołaj, proszę, wszystkie swoje wyobrażenia, uczucia, pojęcia o Bogu jako o swoim mentorze!

Co w tobie nie odpowiada Bogu – to pochodzi od diabła. Co w tobie jest podobne do Boga, jak uważasz – to pochodzi od Boga.

Oto masz jeszcze jednego nauczyciela!

Dobrze pomyśl: co jest właściwe Bogu, a co nie jest właściwe tobie? I na odwrót: co nie jest właściwe Bogu, a co jest właściwie tobie? Jeśli odnajdziesz w sobie te różnice – to trzeba je posprzątać!

**Jak posprzątać? Przestań czynić zło,
to jest nie właściwe Bogu!
Po prostu przestań.
Jak dodawać dobro? Zaczynj czynić to,
jest co właściwie Bogu!
Po prostu zaczynj to robić.**

Czy Bóg może kogoś nienawidzić? Bóg jest miłością! Odnajdź w sobie nienawiść, odnajdź w sobie miłość!

Czy Bóg może obrazić się na kogoś? Czy chowa do kogoś złość? Odnajdź w sobie obrazę, odnajdź w sobie przebaczenie!

Czy Bóg może opuścić ręce? Nie! W Jego rękach jest absolutnie wszystko i nic Mu z rąk nie wypada!

Czy kiedykolwiek słyszałeś na przykład, aby Bóg gdzieś pracował? Był najemnym pracownikiem... księgowym... inżynierem... no zgoda, pierwszym zastępcą? Nie? A dyrektorem generalnym? Nie!

On nikomu nie podlega! On jest właścicielem Życia! A ty, mając Boskie możliwości, zajmujesz się Bóg wie czym!

Jeśli masz jakiś konflikt z otaczającym światem, to wpadnij, proszę, do Boga, wpadnij do siebie. Odnajdź różnicę!

W Biblii powiedziano: „Człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boże”. Oto jest odpowiedź na wszystkie twoje pytania. Porównaj siebie z Bogiem! Ucz się od Boga. Możesz zgłębić, w czym od Niego odstajesz.

Zwróć uwagę, co nam mówi każda religia świata?

Jeśli jesteś muzułmaninem – to mówi Koran. Jeśli jesteś chrześcijaninem – to mówi Biblia. Jeśli jesteś izraelitą – to mówi Tora. Co mówi?

Kochaj siebie! Zauważaj siebie! Jeśli nie masz za co – to znajdź, ale mimo wszystko kochaj i szanuj!*

Oto, co powinieneś zrozumieć!

Nigdzie nie powiedziano – cierp!
Nigdzie nie powiedziano – nienawidź siebie!
Nigdzie nie powiedziano – wąż w siebie!
Nigdzie w Świętych Księgach nie powiedziano,
że jesteś marnością!
Umiluj bliskich jak siebie samego – zwróć uwagę!

W dawnych czasach było bardzo mało książek, papieru było jeszcze mniej!

W Świętych Księgach zebrano mądrość wielu, bardzo wielu tysięcy, rozumiesz?

* Praktyczne wskazówki dotyczące nauki tworzenia pozytywnych nawyków myślowych można znaleźć w książce dr Davida R. Hamiltona zatytułowanej „Nauka kochania siebie”. Publikację można kupić w sklepie www.talizman.pl (przyp. wyd. pol.).

Święte Księgi to w całości są księgi wyjaśniające techniki zachowania! Wszędzie jest wyraźny instruktaż, jak postępować w różnych okolicznościach!

Twój pokorny sługa nie jest działaczem religijnym. Chciałoby się, ale nie mam osobistej znajomości z Bogiem. A tu rozpatruję religię tylko z punktu widzenia nauki!

**Twoje możliwości są bezgraniczne,
biorąc każdą stronę życia – wszystko możesz!
Jaka potęga leży w twojej Świadomości
– nawet nie możesz sobie tego wyobrazić!**

Jeśli masz jakieś problemy, to tylko dlatego, że nie znasz swoich możliwości!

**Kochać, tworzyć, budować – to w tobie umieszczono!
Widzieć, czuć, władać – to w tobie umieszczono!**

Mówię ci to jako praktyk, którego mało już zdziwi!

Ale kiedy widzę, że cierpisz i jak dawniej służysz swoim wewnętrznym słabościom, to czasami chciałbym cię udusić, a potem samemu się powiesić!... ponieważ nie byłem w stanie cię poruszyć.

Nie mogę cię niczego nauczyć, mogę tylko dać ci zachętę (impuls), abyś sam szukał swojego Ducha, abyś sam szukał siebie. Jeśli nie będziesz tego robić, to nikt ci nie pomoże, nikomu nie jesteś potrzebny!

Zacznij poznawać siebie, mój przyjacielu, mój bliski, mój drogi. Poznawaj siebie.

Człowiek nie jest ciałem! Człowiek nie jest rozumem!
Człowiek to nie dusza!
Człowiek jest jednocześnie wszystkim!
To cały Wszechświat!

Porozmawiamy o Duchu?

Od samego początku twój pokorny sługa najbardziej chciał porozmawiać właśnie o Duchu.

Wszyscy mamy jakieś wyobrażenie, że jest ciało, rozum, dusza i co? Ciężko się zorientować...

Pozostało określić, kim jest Duch.

Ustalenie tego nie jest takie proste, ponieważ Duch jest zawsze nieczuły. Gdy odnosisz sukces albo się cieszysz, kiedy się smucisz albo czegoś obawiasz, nawet jak wisisz nad przepaścią, to we wnętrzu masz taką cząstkę, która po prostu obserwuje.

Może zauważyłeś Ja, jeśli jesteś uważny.

Nawet teraz, kiedy kartkujesz tę książkę... ktoś robi to wnikliwie, ktoś powierzchownie... ale i w tym samym momencie w twoim wnętrzu jest taka cząstka, która cię obserwuje.

**Właśnie teraz spróbuj odnaleźć w sobie
tego obserwatora, tego rejestratora...
To jest twój Duch!**



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
www.studioastro.pl



Mirsakarim Norbekov - specjalista i nauczyciel alternatywnych metod leczenia. Jego Instytut Uzdrawiania obejmuje 200 placówek w samej Rosji i kilkadziesiąt w innych krajach, w tym w Polsce. Autor wielu publikacji, między innymi bestsellerów *Rosyjski system uzdrawiania* i *Osiół w okularach*.

Autor przekazuje ponad trzydziestoletnie doświadczenie w pracy z ludźmi. Opisuje 33 prawdziwe przyczyny tego, że jesteśmy nieszczęśliwi, a ludzi i ich zachowanie porównuje do osłów. Zdradza proste chwytaki, jak pomyślnie donieść do nich marchewkę czyli zmienić swoje nawyki. Otrzymasz kilka kuksańców pod żebrą i garść wiedzy do przemyśleń. Wykorzystasz zarazem unikatową metodę z gwarancją skuteczności, która oferuje odzyskanie zdrowia i radości życia.

Poznasz:

- zasady właściwego odżywiania czyli odkryjesz najlepsze potrawy dla siebie,
- kuchnie wielu krajów świata,
- sposoby na urozmaicenie posiłków i ich pozytywny wpływ na Twój wygląd i zachowanie,
- zabiegi pielęgnacyjne ciała, zadbasz o prawidłowy wysiętek fizyczny, odpoczynek i zdrowie psychiczne,
- skuteczną receptę na zmianę swojego wizerunku, aby znaleźć drugą połówkę,
- drogę do prawdziwego „ja” i nauczysz się patrzeć na siebie z boku.

Odkryj siebie na nowo.

Patroni:

DOLCEVITA
celebruujemy życie



psychotronika.pl
PIERWSZY POLSKI PORTAL PSYCHOTRONICZNY

Talizman.pl
CZAS NA SZCZĘŚCIE

Cena: 39,30 zł

ISBN: 978-83-7377-768-2



9 788373 777682